Nr 119. Kraków, 26 Maja — Piątek. Rok 1882.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Pojedyncze Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
" Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy (?) i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę przyjmuje się za ... księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość upraszza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 5; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), M. Dukes, Riemergasse 12.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na czerwiec . . . złr. 2·50
Od 1 czerw. do końca sierp. 1882 złr. 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na czerwiec . . . 6 marek
Od 1 czerw. do końca sierp. 1882 20 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 24 maja.

Przegląd Polityczny.

W czasie rozpraw ogólnych w Izbie wyższej nad ustawą wyborczą występowały, jako mówcy, same znane w życiu politycznem osobistości: hr. Belcredi, ks. Carlos Auersberg, ks. Karol Schwarzenberg, hr. Thun, hr. Taaffe i Schmerling. Dzienniki liberalne okazują wielkie zdziwienie, że właśnie ci członkowie Izby wyższej, którzy należą do stronnictwa wiernokonstytucyjnego i mienią się być obrońcami wolności, występowali przeciw rozszerzeniu prawa wyborczego. Z tego powodu dzienniki takie jak *Presse* oświadczają wyraźnie, że w rozprawach tych partya wiernokonstytucyjna poniosła większą klęskę przez sposób, w jaki się jej mówcy odzywali, niż przez sam rezultat głosowania. Przy głosowaniu odrzucono 68 głosami przeciw 53 wniosek mniejszości, aby nad ustawą wyborczą przejść do porządku dziennego, przez co los ustawy już w czasie rozprawy ogólnej rozstrzygniętym został.

Dyskusya szczegółowa trwała też tylko krótko, poczem przyjęto wniosek komisyi wyborczej polecający ustawę w brzmieniu przez Izbę deputowanych uchwalonem.

Lewica ogłosiła manifest w którym streszcza działanie swoje w przeszłości i rozwija zasady, jakich się na przyszłość trzymać zamierza. Manifest ten podamy jutro. Użyte w nim argumenta przemawiać mają głównie do wyborców, ale ogłosiła go lewica teraz głównie dla tego, aby treść jego wywrzeć mogła pewien wpływ na zgromadzenie, które zwołują, Fischhof i Walterskirchen.

Obydwa wielkie dzienniki wiedeńskie: *Presse* i *N. fr. Presse* poświęcają artykuły wstępne pobytowi Fischhofa w Wiedniu, i toczącym się między nim a kilkoma politycznemi osobistościami naradom, mającym na celu wytworzenie nowego stronnictwa. Obydwa dzienniki dosyć sceptycznie zapatrują się na te usiłowania. *Presse* mimo niedowierzania wita je przecież sympatycznie, stwierdzając, że powstanie nowego stronnictwa przyczynić się tylko może do osłabienia pozycyi zjednoczonej lewicy. *Presse* powiada dalej, że w ocenieniu programu tego stronnictwa przyszłości trzeba mieć przedewszystkiem na oku program bar. Walterskirchena, który dotychczas sam jeden z ludzi mających tworzyć to stronnictwo, wypowiedział, czego chce. Streszcza się ten program głównie w następujących punktach: parlament wybierany wprost z usunięciem kuryj, oraz równouprawnienie wszystkich narodowości na podstawie wolności. Co do pierwszego *Presse* powiada, że jest on wprawdzie ideałem, niedającym się jednak jeszcze w tej chwili urzeczywistnić. Drugi zaś punkt wita ten dziennik z radością. *N. fr. Presse* zajmuje się prawie wyłącznie Fischhofem, którego nazywa szlachetnym ale niepraktycznym idealistą, chcącym oceniać obecne stosunki ze stanowiska przeszłości.

Korespondent *Narodnich Listów* miał w Wiedniu rozmowę z Fischhofem, w której sędziwy polityk oświadczył, że organizujące się stronnictwo ma być niemiecko-ludowem stronnictwem i opierać się na dwóch zasadach: sprawiedliwość dla wszystkich narodowości i rzeczywiście liberalna, duchowi czasu odpowiednia ordynacya wyborcza. Dotychczasowe działanie dowiodło, że ani wolność, ani narodowość niemiecka nic nie zyskały w ostrym i bezwzględnym sporze narodowościowym, że przeciwnie Niemcy mogą odnieść korzyść tylko w zgodnem współdziałaniu z innemi narodowościami.

Do *N. fr. Presse* telegrafują z Pesztu: Krążą tu wiadomości, że ambasador austryacki w Konstantynopolu, bar. Calice, otrzymał polecenie rozpocząć rokowania z Portą w sprawie zmiany konwencyi kwietniowej, mianowicie w tym duchu, aby Sułtan zrzekł się swego zwierzchnictwa nad prowincyami okupowanemi. Sprawa ta wiąże się z nominacyą Kallaya, którą tutaj uważają za niechybną. Kallay zaś jest zwolennikiem aneksyi.

Goniec urzędowy ogłasza z rozkazu Cara następujący komunikat: Rząd jest zdecydowany karać wszystkie gwałty popełnione na osobach i mieniu żydów, którzy stoją pod opieką praw, istniejących dla wszystkich obywateli cesarstwa. Władzom wszystkim nakazano pod osobistą odpowiedzialnością powziąść na czas możliwe środki celem zapobieżenia lub stłumienia nieporządków, a każda opieszałość w tym względzie będzie karaną utratą służby.

W Niemczech i we Włoszech polityka zeszła na drugi plan. Oba państwa podały sobie ręce przy otwarciu tunelu św. Gotarda, a ich urzędowi reprezentanci wymieniają na bankietach uprzejme słowa przyjaźni i sympatyi.

Przesilenie w ministerstwie francuskiem szczęśliwie ukończone, Leon Say zostaje w gabinecie ku wielkiej radości całego świata finansowego i giełdy, która zwyżką powitała tę wiadomość. Gdy Izba ogromną większością przyjęła porządek dzienny, wyrażający zaufanie dla ministra skarbu, Leon Say oświadczył, że cofa dymisyę.

Kwestya egipska wstępuje w fazę wielkich zawikłań. Ministerstwo egipskie odmówiło przyjęcia jakiegokolwiek projektu, dopóki eskadra francusko-angielska nie opuści portu Aleksandryi. Do takiego kroku dwa wielkie mocarstwa wobec żądania zbuntowanego ministerstwa małego kraiku oczywiście skłonić się nie mogą. Wypadałoby więc sprowadzić siły lądowe i uskutecznić interwencyę zbrojną. Tu jednak wchodzi w grę rywalizacya między Francyą i Anglią. Siły te musiałyby się składać, jeśli nie wyłącznie, to przeważnie z wojsk francuskich, Anglia obawia się zaś, aby w razie przewleczenia się okupacyi, interwencya nie przemieniła się z wolna w zabranie Egiptu przez Francuzów. Dla uniknienia podejrzliwości angielskiéj, Francya gotowąby może była przystać na dawny projekt Anglii, aby dokonanie przywrócenia porządku w Egipcie powierzyć Turcyi, pod warunkiem, że po uskutecznieniu interwencyi na korzyść Tewfika baszy, wojska tureckie opuszczą niebawem Egipt, ale Turcya, przenikając słabe strony obecnéj demonstracyi angielsko-francuskiéj, stawia znów dalsze warunki. Utrzymując, że dopełniła już wszystkich warunków pokoju berlińskiego, żąda ona, aby jednocześnie z załatwieniem sprawy egipskiéj, dopełnić reszty warunków traktatu berlińskiego, i wymienia między niemi: zburzenie fortec naddunajskich w Bułgaryi, uregulowanie sprawy trybunału bułgarskiego i obsadzenie Bałkanów. W ten sposób lokalna kwestya egipska, mogłaby się znów zamienić w ogólną kwestyę wschodnią.

Sprawa odstąpienia kawałka plantacyj pod budowę gmachu uniwersyteckiego, została, jak o tem nie wątpiliśmy, na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiéj pomyślnie załatwioną. Znaczna większość 29 głosów przeciw 17, oświadczyła się za wnioskiem połączonych sekcyj, aby budowie gmachu uniwersyteckiego dozwolić wkroczenia na ścieżkę plantacyjną pomiędzy ulicą Gołębią a Jagiellońską. W skutek ustępstwa tego, plantacye żadnéj nie poniosą szkody, słusznie bowiem powiedziano, że w każdym razie, jeżeli tylko gmach uniwersytecki stanie, znaczna część drzew alei plantacyjnej pomiędzy ul. Gołębią a Jagiellońską będzie musiała paść ofiarą, chociażby gmina ani piędzi ziemi z obszaru plantacyj nie ustąpiła. Kraków zaś ozdobi się wspaniałym, monumentalnym budynkiem, jak tego dostateczną rękojmią jest już samo imię architekty, p. Feliksa Księżarskiego, Krakowianina, który nieskrępowany trudnościami terenu, nowym gmachem Uniwersytetu Jagiellońskiego dla sztuki polskiéj nowe zdobędzie wawrzyny. Gdy zaś to dzieło sztuki stanie się świętym nauki przybytkiem, stary nasz Uniwersytet, wyszedłszy z swéj dotychczasowéj babilońskiéj niewoli, w nowym gmachu rozpocznie nową erę swego długowiekowego istnienia. A tak dzień wczorajszy stanie się niezawodnie dniem pamiętnym nietylko w rocznikach grodu naszego, ale i w dziejach polskiéj sztuki i nauki, w dziejach cywilizacyi polskiéj.

Z ochotą zatem i z radością zgodzili się radcy miejscy na imienne głosowanie w téj sprawie, mając głębokie przeświadczenie, że każdy z owych 29ciu, którzy głosowali za wnioskiem sekcyj, tylko szczycić się tem będzie mógł w przyszłości. Jedynym, dziwnym a nawet powiedzmy, smutnym objawem była ta okoliczność, że w ogóle przeciw takiemu wnioskowi podniosła się opozycya, i to, jak na taką sprawę, istotnie zbyt silna i liczna. Pocieszmy się tem, że w przeważnéj niezawodnie części jéj członków głównym i decydującym motywem było tylko małostkowe w tym wypadku przywiązanie Krakowianina do plantacyj, których bezwzględną nienaruszalność, nawet wobec takiéj sprawy, podniesiono prawie do dogmatu. Wierzmy zaś, że głosy, w zasadzie sprawie całéj nieprzyjazne, godność Uniwersytetu naszego lekceważące, a nawet fałszem usiłujące szkodzić jego żywotnym interesom, głosy, które nawet w niektórych dziennikach naszych wywołały echo przychylne, były zupełnie odosobnionym, choć godnym napiętnowania objawem, a w uczuciach i przekonaniach społeczeństwa naszego nie zdołałyby znaleść żadnego gruntu. Tak więc i opozycya wczorajsza, skoro ujrzy już dojrzałe owoce powziętéj wczoraj uchwały i jéj w przyszłości następstwa, uzna swój błąd bez wątpienia i radować się będzie, że pozostała w mniejszości. Dzień wczorajszy będzie świetną kartą w dziejach naszej Reprezentacyi miejskiej, bo wczoraj zwyciężył zmysł polityczny, inteligencya, cywilizacya, dobrze zrozumiany interes miasta nad małoduszną zaściankowością.

Wiceprezydent naszego miasta, p. Stefan Muczkowski, otrzymał dziś w sprawie odstąpienia plantacyj Uniwersytetowi następujący list, który aczkolwiek spóźniony i prywatny, dla ważności sprawy podajemy, tem bardziej, że pochodzi od męża, którego gorąca miłość wszystkiego, co dotyczy Krakowa, jest znaną powszechnie. Oto list:

Wiedeń, 24 maja 1882.

Wielmożny Panie!

Z wielką przykrością dowiaduję się, że w Waszej Radzie miejskiej są członkowie, którzy dla Uniwersytetu Jagiellońskiego nie chcą odstąpić kawałka plantacyj. Zjawisko to bardzo smutne, bo Uniwersytet nie jest instytucyą obecnego rządu, aby mógł służyć za przedmiot opozycyi przeciw rządowi, lecz jest instytucyą narodu polskiego. Wszakże założył go Kazimierz Wielki i Władysław Jagiełło dla ówczesnych i następnych pokoleń; przetrwał różne koleje losu i zjednał sobie w świecie tyle znaczenia i poważania, że mocarstwa europejskie na kongresie Wiedeńskim w r. 1815 poświęciły mu, jakby jakiemu państwu, osobny artykuł w traktacie Wiedeńskim. Czy podobna przypuścić, aby instytucya ta znalazła obecnie mniej poszanowania u swoich, jak u cudzoziemców?

Rząd austryacki obchodził się długi czas po macoszemu z Uniwersytetem, skąpił nań pieniędzy i wolał założyć w Czerniowcach osobny niemiecki Uniwersytet, niż poświęcić kilkakroć stotysięcy na budynki dla naszego Uniwersytetu niezbędne, a gdy się nareszcie zdobył na fundusze do budowli potrzebne, czyż podobna przypuścić, aby Rada miasta poskąpiła mu kawałka plantacyj.

Przypomnij Pan swoim kolegom w Radzie, że Kazimierz Wielki ufundowawszy Uniwersytet, zawezwał był ówczesną reprezentacyę miasta Krakowa do przysięgi, iż miasto będzie zawsze otaczało tę instytucyę swoją pieczą i troskliwością, i magistrat wykonał tę przysięgę; czyż podobna przypuścić, aby dzisiejsza reprezentacya miasta stała się wiarołomną i Wielkiemu naszemu królowi i owej przysięgze?

Straszą Was, jak się dowiaduję, imiennem głosowaniem. Ależ przyjaciele uniwersytetu niechaj sami żądają imiennego głosowania, aby się Polska cała jak długa i szeroka dowiedziała, kto jeszcze pozostał wiernym Uniwersytetowi, tej jedynej instytucyi na całym obszarze ziem polskich, która przetrwawszy burze i gromy, sama jedna jako zabytek wielkiej naszej przeszłości ocalała. Nie jest ona instytucyą miejską, aby ją kłaść na równi z kawałkiem plantacyj, lecz instytucyą całego narodu, niechaj więc naród cały się dowie, kto z pomiędzy nas pozostał jeszcze wiernym instytucyi narodowej.

Nie mogę żadną miarą pojąć agitacyi przeciw odstąpieniu kawałka plantacyj dla uniwersytetu, i napróżno szukam powodów takiej agitacyi. Zdaje się wszakże, że agitatorowie, chociażby się mienili dobrymi Polakami, zatracili w sobie poczucie polskości, ale co dziwniejsza, że potrafili obałamucić część Rady miasta, tej Rady, którą nasz naród ma za reprezentacyę serca polskiego. Jakiemi sposobami mogli agitatorowie dojść do tego, że obałamucili najzacniejszych Polaków, to dla mnie tajemnica nie do wytłumaczenia.

Wytężcie więc wszelkie siły Wasze, Wy, co cenicie znaczenie Uniwersytetu Jagiellońskiego, aby agitatorowie p o z a Radą nie odnieśli zwycięstwa. Powiedzcie kolegom w Radzie, że ta agitacya z e w n ę t r z n a pochodzić może tylko z obłędu, i w obłędzie jakimś tylko może mieć swoje źródło. Zewnętrzni agitatorowie chociażby byli najgorętszymi patryotami, sami nie wiedzą co czynią, sami nie wiedzą, że oni z ducha i serca Polakami już nie są, skoro instytucyę Kazimierzów i Jagiełłów robią przedmiotem opozycyi przeciw obecnemu rządowi, a jeżeli Wy sami wystąpicie śmiało i otwarcie, to pewny jestem, że zdrowy umysł i dobre serca reprezentantów miasta, chociażby chwilowo obałamuconych, oszczędzą miastu klęski i hańby, jaką jej a g i t a t o r o w i e z p o z a r a d y pragną zgotować. Idźcie więc śmiało, niechaj z Was każdy mówi, i każdy żąda imiennego głosowania. O rezultacie zatelegrafuj mi Pan do Wiednia — „hotel zum König von Ungarn“.

Zostaję z głębokiem poważaniem i przyjaźnią.

M. Zyblikiewicz.

Szanujemy humanitarne względy, jakiemi się kierują rząd i społeczeństwo w Austryi wobec napływu wychodźtwa izraelickiego z Rosyi. Przypuszczając nawet, że wieści krążące względem liczby wychodźców, panującej między niemi nędzy i niewystarczalności funduszów zbieranych przez towarzystwa opiekujące się losem tychże są nieco przesadzone, niemniej jednak jest pewnem, że niebezpieczeństwo tak ze względów sanitarnych, jak i ze względów na społeczne skutki nowego proletaryatu, przesiąkniętego w pewnej części antisocyalnemi prądami rosyjskiemi, są rzeczywiście groźnemi. Wobec takiego niebezpieczeństwa zakreślić należy względom humanitarnym racyonalne granice, a w żadnym razie wynikające ztąd ciężary i niebezpieczeństwa nie powinny spadać wyłącznie na najuboższy kraj monarchii. Niewątpimy, że Namiestnikowi, który z pobytu swego w Wiedniu skorzystał, aby w tej ważnej sprawie naradzić się z decydującemi kołami, uda się wyjednać energiczniejsze w tej mierze środki; ale sprawą tą nie powinny przestać się zajmować wszystkie wpływowe Koła galicyjskie i wspólnem głosem domagać się zabezpieczenia kraju przed wiszącem nad nim niebezpieczeństwem. Komitety zajmujące się przewożeniem izraelitów do Ameryki zabierają młodych, zdrowych, zdolnych do pracy zarobkowej i zaopatrzonych w jakie takie środki materyalne, a zostawiają bezsilnych starców, złamanych nędzą i pozbawionych wszelkich środków do utrzymania życia i do pracy. W tem tkwi zaród proletoryatu, który w Galicyi, niemogącej podołać usunięciu nędzy własnych ubogich, pozostać nie może. Niewiemy, jakie obietnice poczynili Namiestnikowi reprezentanci *Alliance israélite* z któremi się w Wiedniu naradzał, ale to wiemy, że czemu nie zaradzi nawet braterska pomoc majętnych izraelitów, [illegible] zaradzić musi rząd imieniem całego państwa. Bez ofiar ze strony państwa nie obejdzie się teraz, a im wcześniej rząd je poniesie, tem mniejszemi będą te ofiary. Tylko energiczne i konsekwentne działanie rządu może zapobiedz temu, aby grożąca nam od wschodu klęska nie zmieniła się w prawdziwą dla kraju klęskę.

Otrzymujemy następujący list:

Koło poselskie polskie na posiedzeniu dnia 21 maja r. b. postanowiło znieść swoją uchwałę, powziętą na posiedzeniu 6go maja, a zastrzegającą zachowanie tajemnicy co do dalszego toku sprawy na temat posiedzeń 6go maja w sprawie szląskiej; zarazem poleciło Koło zaprzeczyć wiadomości, podanej w *Gazecie Narodowej* z d. 9 i 12 maja r. b. i w kilku innych dziennikach, jakoby poseł Stadnicki oświadczył się „przeciw równouprawnieniu narodu polskiego na Szląsku.“

W Wiedniu 23 maja 1882.

Kazimierz Grocholski
przewodniczący.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 24 maja.

(240-te posiedzenie Izby poselskiej.)

Prezes Smolka zagaja posiedzenie o godz. 11 min. 10.

Od rządu wniesiono zamknięcie rachunków z roku 1879.

Minister skarbu Dr Dunajewski odpowiada na interpelacyę Mengera w sprawie akcyzowej i na interpelacyę Terlagi w sprawie zaprowadzenia nowego podatku budynkowego w Tyrolu. Obie odpowiedzi wypadają po myśli interpelantów.

Przystępujemy do porządku dziennego. Izba przekazuje projekt ustawy górniczej dla nafty osobnej komisyi z 15 członków.

Następują zmiany, przedsięwzięte przez Izbę wyższą w uchwalonej przez Izbę posłów ustawie o nowej taryfie cłowej.

Poseł Hallwich w obszernem przemówieniu broni odrzuconej przez Izbę wyższą poprawki, zwracając się szczególniej przeciw zasadniczej interpretacyi artykułu VII ustawy zaprowadzającej, którą przed trzema tygodniami przedstawił minister handlu bar. Pino, według której „nieurzędowi“ może oznaczać wszelkie inne takie dzielnice, sprowadzające bezcłowo zboża. Gdyby interpretacya ta była prawdziwą i rzeczywiście przez rząd intendowaną, natenczas sam rząd [illegible] poseł Terlago przemawia za utrzymaniem poprawki Hallwicha, poseł Greuter zaś za odrzuceniem jej, ufając rządowi, że w jakibądź sposób spełni obietnicę daną przed trzema tygodniami przez usta mi-

---

Przed rocznicą Odsieczy Wiedeńskiej.

Rocznica odsieczy Wiednia, na rok przyszły przypadająca, poruszyła poważne koła i w Austryi, a mianowicie w samym Wiedniu, i w Polsce, a mianowicie w Krakowie, do myśli nad uczczeniem radosnego dla chrześciaństwa wogóle, dla ludów środkowej Europy w szczególności, wspomnienia historycznego.

W istocie, wśród jubileuszów i obchodów, które duch partyi, chęć propagandy pewnych skrajnych idei, chęć walki z tem, co szanowne i czcigodne, urządzać lubią, jubileusz ten odległego a przecież do dziśdnia w skutkach swoich doniosłego wypadku, ma w sobie coś niezwykle zdrowego, powszechnego, łączącego, podnoszącego ducha, jakby powiew z krainy wielkich duchów, które nietylko za interesa państw, ale i za ogólną, całą chrześcijańską cywilizacyę ogarniającą ideę walczyły.

Strach przed półksiężycem, symbolem panteistycznego Allaha Wschodu, który od Kossowy, Nikopolidy, Warny i wzięcia Konstantynopola przez Turków, nie przestał trapić chrześcijańskiej Europy, złamanym został w pamiętnym dniu 12go września, złamanym niepowrotnie. Po Wiedniu następuje Zenta i Salankemen, upadek Turcyi idzie równie szybko, jak szedł wzrost, inne potęgi, nie turecka już zaczynają grozić Europie.

I nieprawdą okazuje się w onym dniu wielkim, jakoby duch chrześcijański, duch spólności rodzinnej, który wywołał w XII i XIII wieku wojny krzyżowe, wygasł w świecie katolickim! Zapewne, nieporuszyły się na ratunek zagrożonego Krzyża narody reformacyą zziębniałe, nieporuszył wyhodowany uległością gallikanizmu autokratyzm Ludwika XIV, ale wszędzie, gdzie po wielkich wzburzeniach religijnych XVI wieku, tak bezsilnego wobec Wschodu!, zwyciężyła t. z. reakcya katolicka, wróciło gorące poczucie się w jedności wojującego Kościoła. Od Hiszpanii do granic wschodnich Polski, nie było człowieka, któryby, jeśli nie dłonią i mieczem, to gorącą modlitwą nie uczestniczył w wielkim fakcie, który stał się zbawieniem chrześcijaństwa.

Wysoki więc nastrój, powtarzamy, płynie z dnia tego. Dźwiga on na wyżynę, z której, w epoce dzisiejszego rozbicia interesów państw, narodów, stanów społecznych, widać wielkie spójnie, wyższe od wszelkiego materyalnego postępu i których żaden postęp niezastąpi.

Najżywiej, najbezpośredniej obchodzi wszakże pamiętna rocznica miasto Wiedeń, ludy austryackie i nas Polaków. Dla Wiednia i Austryi będzie ona dniem niczem niezmąconego wesela i radości... Dość spojrzeć na kwitnącą stolicę, na jedno z najświetniejszych dzisiaj „wielkich miast świata“ (*Weltstadt*) aby się o tem przekonać. Niebotyczna igła wieży świętego Szczepana, z trwogą przed dwoma wiekami spoglądająca na Kalenberg, dzisiaj patrzy na prawdziwego pieszczocha Austryi, wykarmionego jej najlepszemi sokami, na ognisko wytwornego gustu i wykwintnego życia, na najweselszy z grodów świata „nad pięknym, modrym Dunajem.“

Innemi są uczucia nas Polaków. Tyle boleści dotknęło nas strasznie od dwóch wieków, tyle boleści dzisiaj dotyka, tyle niebezpieczeństw grozi, że nie radość, ale rzewne, tysiącem myśli i uczuć ciężarne usposobienie chwyta nas od przeddwustoletniego faktu. Tam, pod Wiedniem po raz ostatni szabla Polski żyjącej, w gronie chrześcijańskich ludów choćby samą walecznością i nieszczęściami szanownej, zabłysnęła w ręku ostatniego z naszych wielkich wodzów i królów, tam wzięliśmy udział w wypadku powszechno-europejskim, stanowczym, o którym wiedzieć muszą nawet ci, co najmniej o nas wiedzieć cokolwiek lubią, którzyby naszą przeszłość i przyszłość pochłonęli morzem niepamięci.

Zapomniano, żeśmy Europę słonili przed burzami Wschodu, zapomniano, żeśmy zachodnią oświatę, zachodnie porządki, zachodnie uspołecznienie zanieśli za Dniepr i Dźwinę, udział nasz w nauce i literackim ruchu świata trzeba głuchym i niechętnym uszom z całym przypominać naciskiem; — nieudało się dotąd zapomnieć, że Sobieski przyniósł odsiecz Wiedniowi... Pamięć przeszłości idzie tak zwyczajnie za sympatyami i antypatyami teraźniejszości; kto nam bruździ wyrzutem sumienia, tego się pokrywa niepamięci mogiłą, jak się nie wie przez lata całe o krwawem prześladowaniu Chełmian, a wie od razu o gwałtach spełnionych na Żydach!

Ale im bardziej ta pamięć przeszłości ulega fluktuacyom chwili, im bardziej wpływają na nią ambicye narodowe, zazdrości wzajemne, sympatye i antypatye, tem większym obowiązkiem społeczeństwa, którego ona się tyczy, aby ją przechowało wprawdzie, aby jej broniło przed nieprawdą, przed ubliżeniem jej czystemu wątkowi przez obcych. Oto, co nam dzisiaj podaje pióro do ręki.

Skreśliliśmy różne stanowiska kół wiedeńskich i kół polskich wobec pamięci oblężonego i oswobodzonego Wiednia. Nic lepiej nie wyrozumiewamy, jak że postacie Karola księcia Lotaryńskiego, Rüdigera hr. Stahrenberga, postacie książąt Rzeszy, z odsieczą spieszących, żywiej przemawiają do fantazyi i uczucia Wiednia, niż postać Jana Sobieskiego, że wskutek tego wdzięczność publiczna tamtejsza chciałaby się objawić szczególniej w kierunku s w o i c h, nie o b c y c h obrońców, oswobodzicieli miasta; zgadzamy się najzupełniej na wypuszczenie Sobieskiego z liczby osób, którym w kamieniu lub w jakikolwiek inny monumentalny sposób ma być świadczoną wdzięczność w dzień pamiętnej rocznicy; ale zastrzedz się musimy najuroczyściej, najsilniej przeciwko wprowadzeniu Sobieskiego, jako osoby drugorzędnej, pomocniczej, uświetniającej, ale nie stanowczej i niedecydującej tam, gdzie był najwyższym wodzem zgromadzonych wojsk odsieczy chrześcijańskiej, gdzie komenderował na zawsze pamiętną bitwą 12go września, gdzie więc wobec Boga, świata i dziejów wziął najwyższą za losy olbrzymiej walki odpowiedzialność.

Za daleko zaprowadziłoby nas, gdybyśmy chcieli przytaczać wszystkie w historyografii austryackiej objawy, dążące na mniejsze lub większe rozmiary do tego przesunięcia prawdy faktów. Poprzestaniemy tylko na: Podręczniku Historyi Austryi Dra Franciszka Kronesa, prof. uniw. w Gracu, który (t. III, 659) nietylko nie wspomina słowem o najwyższej Sobieskiego komendzie, a umieszczając „świetnego króla polskiego“ na samym końcu długiego rejestru książąt niemieckich, oddala oczywiście zręcznie wszelką myśl, aby, na szarym końcu umieszczony, mógł był mieć naczelne dowództwo; ale w osobnym przypisku wyznaje, że radość patryotycznego badacza historyi odsieczy Wiednia z a m ą c a p o d n o s z e n i e c z y n ó w k r ó l a p o l s k i e g o i P o l a k ó w, jako właściwych oswobodzicieli Wiednia, ze szkodą r ó w n o z n a c z n y c h d z i e ł w o j s k c e s a r s k i c h i w o j s k n i e m i e c k i c h.

Zarzut tyczy się przedewszystkiem Salvandego: *Histoire de la Pologne sous Jean Sobieski.* Otóż niech Dr Krones będzie pewny: licha książka S a l v a n d e g o nie będzie zaiste w Polsce nigdy uważaną jako podstawa chwały Sobieskiego; przekomarzać się z zasługami Niemców, naszych towarzyszy broni na polu pod Wiedniem, nigdy nam ani przychodziło ani przyjdzie na myśl; głęboka i serdeczna cześć dla Karola ks. Lotaryńskiego, który acz współzawodnik o koronę polską, zdolnym był dla Sobieskiego tej miary uznania, która mu się należała, brzmieć będzie stale w naszych dziejach: tylko faktu komendy Jana Sobieskiego w bitwie 12go września pod Wiedniem zabrać sobie ani zabałamucić nie damy, a fakt ten stanowi, kto był oswobodzicielem Wiednia.

Za nim w wielkim zbiorze *Acta regia Joannis Sobieski*, drukującym się staraniem Akademii Umiejętności w Krakowie w dalszym ciągu *Aktów i pism do dziejów Jana Sobieskiego* (dotąd tomów dwa, wydanie p. Fr. Kluczyckiego), dojdzie Aka-

nistra handlu i nie dopuści, aby cła zbożowe stały się ciężarem dla krajów i okolic, nieprodukujących dosyć zboża na własną potrzebę.

Ożywiona dyskusya dalsza kończy się imiennem głosowaniem nad pytaniem, czy podtrzymać, czy odrzucić poprawkę Halwicha. Rezultat głosowania jest, że 164 głosami przeciw 150 głosom uchwalono odrzucić poprawkę. Poczem w zwykłem głosowaniu uchwalono podobną większością uwagę wedle projektu rządowego, t. j., że tylko Dalmacyi służy prawo dorocznego dowozu bez cła 100,000 cetnarów metrycznych zboża z zagranicy.

O godzinie 3ej Izba przechodzi do dalszych punktów porządku dziennego. Wieczorem odbędzie się dziś jeszcze drugie posiedzenie dla trzeciego czytania taryfy celnej.

Wiedeń 24 maja.

(65-te posiedzenie Izby wyższej).

Prezes hr. Trauttmansdorff zagaja posiedzenie o godz. 11 min. 15. Izba znów bardzo licznie zebrana; z Polaków oprócz wszystkich onegdaj wymienionych jest obecny także p. Henryk Wodzicki.

Uchwaloną wczoraj przez Izbę poselską ustawę o wspomaganiu wdów i sierót po żołnierzach zmarłych podczas kampanii krywoszańsko-boccowińskiej przekazano komisyi wojskowej z poleceniem, aby zdała sprawę na posiedzeniu następnem.

Następują obrady nad zmianą ordynacyi wyborczej. Komisya wnosi przyjąć ustawę w brzmieniu uchwał Izby poselskiej. Mniejszość komisyjna złożona z pp. Schmerlinga, Arnetha, Haasnera, Hoyosa, Klinskiego, Plenera i Ungera wnosi przejść nad projektem do porządku dziennego.

Poseł Schmerling obszernie motywuje wniosek mniejszości komisyjnej. Zwracając się najprzód przeciw podziałowi, jaki nową ustawą ma być zaprowadzony w Kuryi większej posiadłości w Czechach, dowodzi, że zmiana ta nie zgadza się z duchem ordynacyi wyborczej, która, polegając na trwałości posiadania, lecz na politycznem usposobieniu większej posiadłości, chce jednolitej akcyi tej kuryi w rzeczach publicznych. Następnie szeroko rozwodzi się mowca przeciw nadaniu prawa wyborczego ludności miejskiej, opłacającej 5 złr. podatków bezpośrednich, jako przeciw narażeniu prawa wyborców dotychczasowych, których głosy stracą na znaczeniu, gdy ich przygniotą liczbą swą wyborcy nowego autoramentu. Jeśli koniecznie już mają otrzymać prawo wyborcze, trzeba utworzyć z nich nową, czwartą kategoryę reprezentacyi interesów.

Hr. Belcredi broni projektu ku obu stronom reformy, głównie jednak przemawia za podziałem czeskiej kuryi posiadłości większej, znoszącym anomalię majoryzowania przez większość prawie równej sobie mniejszości. Powaga kuryi bynajmniej nie ucierpi na tym podziale, jak dowodzi Galicya, gdzie kurya ta jest podzieloną od samego początku na 20 okręgów.

Książę Karol Auersperg przemawia przeciw projektowi, uderzając z całą siłą na politykę hr. Taaffego od samego początku jej, a to wyłącznie co do Czech. Reformę niniejszą nazywa mowca nabojem dynamitowym, który ma stronnictwo wiernokonstytucyjne wysadzić w powietrze, aby Austrya mogła kapitulować przed federalizmem. Tego mowca chce oszczędzić Austryi i tronowi cesarskiemu, i dla tego oświadcza się za wnioskiem, aby przejść do porządku dziennego.

Książę Karol Schwarzenberg ostro polemizuje przeciw preopinantowi, a oświadcza się za reformą pod obiema względami. Dotychczasowy sposób wybierania posłów z większej posiadłości czeskiej, wedle którego jedne stronnictwo, mniejszą, co tylko, czy wiernokonstytucyjne czy przeciwne, zawsze wyklucza stronnictwo drugie, był tylko śmieszną komedyą.

Po przemówieniu hr. Lwa Thuna za projektem, prezes gabinetu hr. Taaffe zabiera głos i zaznacza najprzód w sposób ogólnie zgodny z oświadczeniem danem wśród obrad Izby poselskiej nad tymże przedmiotem; następnie zaś podniosłym głosem zwraca się polemicznie przeciw wywodom ks. Karola Auersperga, broniąc swego postępowania konstytucyjnego.

Po przemówieniu sprawozdawców mniejszości i większości komisyi, w imiennem głosowaniu odrzucono wniosek mniejszości o przejście do porządku dziennego 65 głosami przeciw 53 głosom.

W dyskusyi szczegółowej, której nawet się nie spodziewano, walka zawrzała na nowo. O godzinie 3ej dyskusya ta w najlepsze jeszcze się toczy.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej d. 24 maja.

Na wstępie wczorajszego posiedzenia przewodniczący Prezydent miasta, Dr Weigel odczytał otrzymane od r. m. Kieszkowskiego pismo, w którem tenże prosi o wyjaśnienie sprawy budowy kaloriferów w Sukiennicach, którą to sprawę poruszył na przeszłem posiedzeniu r. m. Trauczyński, przypisując projektowanie i złe urządzenie kaloriferów kierującemu budową Sukiennic; czemu p. Kieszkowski stanowczo wtedy zaprzeczył. Prezydent oświadczył, że sprawa ta nie jest jeszcze dostatecznie wyjaśnioną, chociaż bowiem z jednej strony p. Konrad Wentzl, przewodniczący byłego komitetu budowy Sukiennic, jako ówczesny radca miejski oświadczył pisemnie, że nie kierujący budową, ale p. Moraczewski i Nitsch podali myśl centralnego ogrzewania, a to wskutek obawy, że szpetny sprawiałyby widok dymiące nad tym monumentalnym budynkiem kominy, wpływając zarazem szkodliwie na czystość powietrza w rynku, — z drugiej strony jednak zaprzecza temu radca budownictwa Moraczewski, ówczesny dyrektor budownictwa miejskiego, w piśmie nadesłanem właśnie ze Lwowa; dlatego ta cała sprawa wymaga głębszego jeszcze zbadania. Nadmienia tylko Prezydent, że kalorifery istotnie tylko 11,766 złr. kosztowały, ale nie 20,000, jak to twierdził p. Trauczyński (w sprawozdaniu z przeszłego posiedzenia podaliśmy 25,000 przez omyłkę. *Przyp. Sprawozdawcy*).

Z porządku dziennego dyrektor budownictwa miejskiego, p. Niedziałkowski, jako sprawozdawca sekcyi ekonomicznej, postawił wniosek o zatwierdzenie planu na uporządkowanie ulic Brackiej i Franciszkańskiej, oraz placu WW. Świętych, które Rada przyjęła, polecając zarazem magistratowi wykonanie tych robót w ulicy Franciszkańskiej, począwszy od rogu pałacu biskupiego.

Sprawa rozszerzenia terytoryum zajętego pod budowę gmachu uniwersyteckiego pomiędzy ulicą Gołębią a plantacyami, która na posiedzeniu 11go b. m. odroczoną została na 14 dni celem dokładnego rozpatrzenia się w przedmiocie, wróciła wczoraj pod obrady.

R. m. Friedlein, jako sprawozdawca połączonych sekcyj ekonomicznej i plantacyjnej, wniósł, aby Rada uchwaliła na rzecz Uniwersytetu odstąpić pod budowę nowego gmachu przestrzeń 286 metrów kwadr. plantacyj, mianowicie w miejscu, gdzie południowo-zachodni róg nowego budynku zajmie prawie całą szerokość głównej alei plantacyjnej, w zamian za 404 metr. kwadr., które zyskają plantacye około zachodnio-północnego rogu tegoż budynku, skutkiem czego jednak główna alea około rogu nowego budynku nieco się wygnie.

Sprawozdawca gruntownie uzasadnił potrzebę zrobienia Uniwersytetowi tego ustępstwa, między innemi liczebnie wykazał, że gdy od lat kilkunastu liczba uczniów z trzystu kilkudziesięciu wzrosła dziś do blisko ośmiuset, niepodobna zaprzeczyć koniecznej potrzeby rozszerzenia uniwersyteckiego budynku.

Trudno streścić to obszerne uzasadnienie sprawozdawcy, jak również trudno streścić wszystkie przemówienia za wnioskiem lub przeciw niemu. W krótkości więc tylko przytoczymy szereg oponentów, w którym stali pp. Retinger, Goebel, Zaręba, Trauczyński i Zieleniewski.

Mieli oni przed sobą silnych obrońców sprawy Uniwersytetu, bo między nimi wystąpili pp. Bobrzyński, Bochenek, Rzewuski, Zoll, Jakubowski Faustyn i Straszewski, z których jedni, jak Bobrzyński, Bochenek, Zoll i Jakubowski, zbijając argumentacye oponentów wymownie dowodzili konieczności rozszerzenia Uniwersytetu, wykazując widoczny brak sal wykładowych i ich niestosowność wobec coraz zwiększającej się liczby uczniów; dowodząc zarazem, że plantacye nie stracą nic na swej piękności przez ustąpienie w tem jednem miejscu kilku metrów z swej szerokości, gdy monumentalny budynek, który tu stanie, przyczyni się wielce do ich upiększenia i ożywienia; radca Rzewuski zaś z niezrównanym humorem wyrzucał tę szczególną tym razem obronę szerokości plantacyj, mianowicie p. Zieleniewskiemu, który niedawno sprzeciwiał się stanowczo rozszerzeniu plantacyj około Stradomia od ulicy św. Gertrudy, gdy szło o nabycie w tem miejscu kilku szpetnych bud, aby je zburzyć dla rozszerzenia plantacyj i dla otworzenia widoku na Wawel; tym zaś co się obawiali, że wystąpienie Uniwersytetu jednym rogiem na aleę plantacyjną zasłoni widok wprost ztamtąd na Zamek, wskazał ten tak ukochany Zamek od strony Stradomia, gdzie dawniej już pozwolono tam postawić wcale nie potrzebne budynki, które dziś ustrojone rozwieszonemi różnego rodzaju częściami ubrania, otaczają takim wieńcem ten ukochany przez nich Wawel, że chyba z dachu przeciwległego arsenału dojrzećby go mogli. Wreszcie profesor Straszewski w odpowiedzi mianowicie panu Retingerowi, który twierdził, że niema konieczności rozszerzenia Uniwersytetu, bo dawniej nie było i tych, jakie dziś są dogodności, a młodzież cisnąc się do Uniwersytetu, cisnęła się nie do budynku wielkiego i pięknego, ale do nauki, którą znakomici wykładali nauczyciele, — mówi, że z dawnej biorąc przykład przeszłości, kiedy do wielkich nauczycieli ateńskich nauczających na rynkach i placach publicznych zbiegała się z całej Grecyi młodzież, wypadłoby i dziś profesorom Uniwersytetu Jagiellońskiego wykładać na rynku krakowskim i po rogach ulic.

Sprawozdawca Friedlein w końcowem przemówieniu swojem nie został też dłużnym w odpowiedzi żadnemu z oponentów, a nawet wykazywał, że dzienniki nie sięgając do źródeł po wiadomości, często szkodzą sprawie, w której obronie występują z niedokładnemi wiadomościami, błędne czytającym dając o tej sprawie pojęcie. Co do wygodnych mieszkań dla profesorów w nowym budynku, które według zdania przeciwników wymagają także zbytniego rozszerzenia budynku, oświadczył, że mieszkań tam wcale nie będzie, gdyż nawet dla sekretarza, któremu należy się mieszkanie w budynku, jako administrującemu wszystkiemi gmachami uniwersyteckiemi i który ma dekretem zastrzeżone mieszkanie, w pierwotnym planie dla szczupłości miejsca, mieszkania nie projektowano; obecnie zaś kwestya ta wcale dotychczas postawioną nie jest. Co do obawy, że zajazd do gmachu od strony plantacyj zatamuje całkiem ruch publiczności w tej stronie, uspokaja p. Friedlein, wyjaśniając, że zaledwo raz w rok przypada taka uroczystość uniwersytecka, na którą większego spodziewać się można zjazdu. Nakoniec popiera potrzebę rozszerzenia Uniwersytetu z tego względu, że kiedyś gdy uzupełni się i rozszerzy Uniwersytet lwowski, o co sejm się ciągle upomina, powinien nasz stary Jagielloński Uniwersytet pod każdym względem przygotować się do tego szlachetnego współzawodnictwa, które go czeka; z tych więc wszystkich względów, jakie tak przez niego, jak przez innych przytoczone były, prosi o uchwalenie przedłożonego wniosku:

Do głosowania imiennego, jak sobie zastrzegła opozycya, a obrońcy Uniwersytetu pokilkakroć z wdzięcznością to zastrzeżenie przyjęli, postawił Prezydent dwa wnioski:

1) wniosek opozycyjny Dra Retingera, o przejście nad całą sprawą do porządku dziennego,

2) wniosek sekcyi ekonomicznej łącznie z komisyą plantacyjną, aby odstąpić pod budowę Uniwersytetu oznaczoną powyżej przestrzeń 286 metrów kwadr..

Ponieważ jednak przez przyjęcie lub odrzucenie wniosku drugiego, musiałby być tem samem, przyjęty lub odrzucony wniosek pierwszy, a więc w każdym razie zbytecznem byłoby głosowanie nad wnioskiem pierwszym, na co równie zgadzał się wnioskodawca Dr Retinger, — przystąpiono więc do głosowania nad wnioskiem drugim.

Za przyjęciem tego wniosku, to jest za rozszerzeniem Uniwersytetu, głosowali radcy miasta: Teodor Baranowski, Juda Birnbaum, Dr Michał Bobrzyński, Dr Mieczysław Bochenek, Dr Stanisław Domański, Juliusz Epstein, Stanisław Feintuch, Józef Friedlein, Jan Gwiazdomorski, Dr Konstanty Hoszowski, Dr Faustyn Jakubowski, Dr Maciej Jakubowski, Dr Henryk Jordan, Henryk Kieszkowski, Dr Władysław Lisowski, Albert Mendelsburg, Alfred Milieski, Stefan Muczkowski, Dr Józef Oetinger, Dr Stanisław Pareński, Walery Rzewuski, Władysław Rozwadowski, Dr Feliks Szlachtowski, Dr Maurycy Straszewski, Jozue Spira, Dr hr. Stanisław Tarnowski, Jan Wątorski, Dr Maurycy Wechsler, Dr Fryderyk Zoll.

Przeciw wnioskowi, to jest przeciw rozszerzeniu: Tomasz Chęciński, Salomon Deiches, Jan Galli, Jerzy Goebel, Juliusz Grosse, Dr Leon Horowitz, Juliusz August John, Dr Maksymilian Machalski, Emanuel Mirtenbaum, Julian Pszorn, Wiktor Redyk, Stanisław Rehman, Dr Józef Retinger, Ernest Stockmar, Józef Trauczyński, Karol Zaremba, Ludwik Zieleniewski.

Na 46-ciu obecnych radców głosowało 29-ciu za odstąpieniem Uniwersytetowi żądanej przestrzeni z plantacyj; przeciw odstąpieniu oświadczyło się 17-tu, wniosek więc rozszerzenia Uniwersytetu przyjęto większością 12-tu głosów; zarazem większość przyjęła wniosek Dra Faustyna Jakubowskiego, aby upoważniając Prezydenta i radców miasta Friedleina i Dra Straszewskiego, do podpisania w tej sprawie kontraktu, dołożyć: „z odpowiedniemi zastrzeżeniami“, między któremi ma być głównie zastrzeżenie, aby przestrzeń odstąpiona rządowi przez gminę nie na inny cel ale jedynie na rozszerzenie nowego gmachu uniwersyteckiego użytą była, tudzież inne drobniejsze, jak co do urządzenia ścieków i t. p. Posiedzenie wczorajsze trwało blizko do godziny wpół do dziesiątej w wieczór.

Nieobecnymi byli, po większej części z powodu wyjazdu z Krakowa, radcy miejscy: Chrzanowski, Federowicz, Goldgart, Kopf, hr. Lasocki, prezes Majer, X. Midowicz, hr. Potocki, Schwarz, Warschauer, Wójcikiewicz, Zatorski. Jakby zaś był wypadł stosunek głosów w razie obecności tych radców, przedstawiamy ocenieniu czytelników.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Dzienniki donoszą, że stracony w Odessie włościanin Chałturyn występował już jako spiskowiec w procesie Nieczajewa. *Sowremiennyja Izwiestia* powiadają:

Karyery rewolucyjne nie robią się tak szybko, jak administracyjne. Wiera Zasulicz w procesie Nieczajewa jest już wyuczoną i wyrobioną jako świadek, o Chałturynie — ledwie że w procesie tym mowa; pracował on tylko w warstacie studentów Toporkowów. Organizuje później tenże Chałturyn jakieś „Stowarzyszenie północne“, o którego charakterze brak wiadomości w dokumentach nam dostępnych; wiemy tylko, że i ta rola założyciela nie zwróciła należnej uwagi na początkującego rewolucyonistę. Chałturyn nie został ani pociągnięty do odpowiedzialności, ani nawet nie był poszukiwany. Rozpoczyna się sprawa życharewska, i znowu widzimy Chałturyna, ale jako świadka. Nie do nas należy sądzić, dla czego nie został oddany pod sąd recydywista, występujący już po raz trzeci w sprawie politycznej. Później przyjeżdżają z Petersburga do Niżnego Nowogrodu agitatorowie. Potrzeba im adresu spiskowego Liwonowa i udają się jak w dym do kogo? do Chałturyna. I dostają żądany adres. Przyjeżdża potem cała partya rewolucyonistów i Chałturyn sam ich prowadzi do Liwonowa. A potem władza śledcza, potrzebując wiadomości o Liwonowie, do kogo się zwraca? — znowu do tego samego Chałturyna! Później o Chałturynie głucho, zjawia się dopiero jako sprawca wybuchu w pałacu Zimowym. Odtąd lista stanu jego służby wiadoma.

Fortyfikacye miasta Warszawy. Dzienniki podają następujące szczegóły mającej się rozpocząć budowy fortyfikacyj miasta:

Linia fortyfikacyjna będzie miała szerokości jedną wiorstę, odległą będzie od krańców miasta o wiorst pięć. Tym więc sposobem zbliżać się bezkarnie nie można będzie do Warszawy na wypadek wojny na przestrzeni ośmiu wiorst. Pociski nieprzyjacielskie nie będą mogły dosięgać miasta, co najwyżej, będą one padać pomiędzy linią fortyfikacyjną i przedmieściami. Zresztą płaskie położenie Warszawy bardzo się nadaje do tego. Liczba fortów wynosi piętnaście, cztery z prawej pragskiej strony Wisły, a jedenaście z lewej strony warszawskiej. Pierwszym fortem z lewej strony Wisły będzie miejscowość Służewiec, stojąca na podwyższeniu. Drugim okolice wsi Okence i Zbarza. Trzecim pola pomiędzy kolonią Salomeą, Zesinowem i Rakowikiem. Czwartym pole pomiędzy Włochami i Jelinkiem. Piątym okolica wsi Chrzanowa. Szóstym pole pomiędzy wsiami Górce i Groty. Siódmym miejsce zwane „Szwedzkie góry“ poza Parysowem, za rogatkami Powązkowskiemi na polach wojennych. Ósmym wzgórki poza wsią Wawrzyszewem, i dziewiątym Młociny lub lasek Bielański. Te dziewięć fortów pierwszych znajdowałoby się w odmiennych warunkach strategicznych od dwóch jeszcze na nizkich położonych gruntach, mianowicie w okolicach Wilanowa pierwszy i drugi koło wsi Siekierki. Mniej więcej forty byłyby odległe o trzy wiorsty jeden od drugiego. Z prawej strony Wisły forty wystawałyby o trzy wiorsty od końców Pragi, mianowicie: Pierwszy we wsi Grochów mniejszy. Drugi na polach pomiędzy wsiami Ząbki i Kawęczyn. Trzeci za miejscowością zwaną Zacisze. Czwarty na polach pomiędzy wsiami Białołęką, Brnduem i Pelcowizną. Cytadela Aleksandrowska wraz z sześcioma fortami swojemi po prawej stronie Wisły oraz fortem Sliwickim po lewej stronie Wisły pozostałaby bez zmian, lecz straciłaby najzupełniej na doniosłości.

Do warszawskiej kasy gubernialnej nadeszła asygnacya na sześć milionów rubli, przeznaczonych na koszta fortyfikacyi pod Werszawą, ogólne zaś koszta mają, jak wiadomo, wynieść 10,000,000 rubli.

Zajście w Luczunach: „We wsi Luczuny, (gub. kowieńska), przed kilkunasty laty właściciel p. L. w drodze dobrowolnej umowy nabył od 18 włościan zajmowane przez nich grunta i takowe wcieliwszy do dominium, wypuszczał następnie na krótko-terminowe dzierżawy. Jakkolwiek umowa prawnie była zawarta, włościanie ciągle się odgrażali, że chociaż wzięli pieniądze, przecież przyjdzie czas, iż powrócą i napowrót ziemię w swoje posiadanie obejmą. Pan L. z pogróżek tych żartował, nie przywięzując do nich głębszego znaczenia, a kilku włościan, którym udowodniono odgrażanie się, zostało ukaranych aresztem.

Nagle pewnego poranku przed paru tygodniami do Luczan przyszło kilkudziesięciu włościan z całemi rodzinami, i przemocą (wielkiego oporu z początku nie napotkali) zajęli dawniéj posiadane grunta, powypędzali z chałupy obecnych dzierżawców i w najlepsze, jak na swojem zaczęli gospodarować. W ciągu jednego dnia zaorali granice, pozasiewali kawałki już uprawione pod tatarkę, posadzili kartofle itp. Zawiadomy o fakcie właściciel L. przybył z sąsiedniéj wsi, gdzie stale mieszka, wraz z ekonomem i nauczycielem swych dzieci na miejsce wypadku, chcąc się naocznie przekonać o wynikłem bezprawiu. Chłopi ujrzawszy p. L. zaczęli się zbierać i łajać go w najokropniejszy sposób, ten jednak zachował się neutralnie, pamiętny przysłowia: *nec Hercules contra plures* i zwracał tylko łagodnie uwagę najeźdźców, czy pojmują i wiedzą o następstwach swego bezprawnego czynu! Rozsądne to zachowanie się zamiast uspokoić chłopów, spowodowało jeszcze większe między nimi wzburzenie, posypał się grad kamieni, z których jeden zranił ekonoma, a p. L. został kijem uderzony. Pomyślano więc o odwrocie, chłopi jednak puścili się w pogoń i już mieli przytrzymać nauczyciela, gdy ten zniecierpliwiony wydobył rewolwer i strzelił na chybił trafił. Wystrzał powstrzymał rozjuszonych, którzy poczęli rejterować, tem bardziéj strwożeni, że jeden z nich upadł śmiertelnie raniony (w parę dni umarł). Okoliczność ta uratowała trzech uciekających przed pogonią, gdyż dostawszy się w ich ręce, nie wyszliby bez szwanku z pewnością.

Wobec powyższego zajścia p. L. natychmiast pojechał do gubernatora Mielnickiego do Kowna, który znów odniósł się telegrafem do jenerał-gubernatora Todlebena w Wilnie. Ostatni wydał rozporządzenie wysłania do Luczan wojska i zaraz też następnego dnia z miasteczka Bobty wyruszył szwadron ułanów. Chłopi na widok żołnierzy chcieli stawić opór, na nic się to jednak nie przydało, gdyż bez użycia broni zostali rozpędzeni, a uporczywszych i bardziéj zuchwałych płazowano pałaszami; wreszcie czterdziestu dwóch najgłówniejszych działaczy aresztowano i osadzono w więzieniu kowieńskiem.“

Skutek to haniebnego systemu rządu rosyjskiego i jego narzędzi t.-z. dzierżawców na Litwie. Zniweczyli oni i sponiewierali wszelkie pojęcia o własności, i oto jakie są skutki.

Odeskij Wiestnik podaje następujące charakterystyczne wydarzenie z dziedziny zaburzeń żydowskich: We wsi Wierzbluzce, gdzie żydów bardzo nie wiele, włościanie urządzili mimo to pogrom i chudobę ich zniszczyli. Nie wszyscy jednak włościanie uczestniczyli w pogromie, ale mała ich część tylko. Większość patrzała na pogrom niechętnie, a gdy się skończył, zabrała się do napastników i skazała ich na rózgi. Jakoż włościanie wymierzyli natychmiast tę karę swoim zapalczywym towarzyszom, wysiekli ich rózgami, tak że kiedy przybyła władza, rozprawa była już skończona, kara wymierzona po koleżeńsku.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 25 maja.

Kometa. Wkrótce pojawi się nowa kometa, którą odkryto 18 marca w Ameryce, jako gwiazdę teleskopową jedenastego rzędu. Będzie ona u nas widzialną już w końcu maja i pierwszych dniach czerwca. Ciało to niebieskie ma się w czerwcu, według obliczeń astronomów „nadzwyczajnie“ zbliżyć do słońca. Zbliżenie to wynosić jednak będzie 800,000 mil, co równa się dwudziestej piątej części odległości ziemi naszej od słońca.

— **P. Józef, Teodor, z Suchych Kownat Kownacki** rodem z Mławki w Król. Polskiem otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień Doktora wszech nauk lekarskich.

— **Z powodu wzmianki** o zajściu na placu Franciszkańskim otrzymujemy następujące pismo:

W wczorajszym numerze Szanownego dziennika umieszczoną została fałszywa pogłoska, iż między nami zajść miała jakaś burda uliczna, której dopiero wmieszanie się policyi i przyaresztowanie nas kres położyć miało. Oburzeni tem kłamliwem podaniem, które tylko autorowi tegoż niezawodnie „życzliwemu jakiemuś przyjacielowi“ naszemu zaszczyt przynosi, upraszamy o sprostowanie, iż między nami żadnej burdy nie było, a tem mniej takiej, któraby spowodowała policyę do wmieszania się w takową, zastrzegając sobie przeciwko autorowi tej kłamli-

---

demia do aktów 1683 roku, niech nam wolno będzie z przygotowanego już przez wspomnionego wydawcę fascykułu, dołożyć się tyczącego, jak niemniej innych źródeł, zacytować niektóre typ przywództwa w oswobodzeniu Wiednia dowody. Pierwszym jest sam akt przymierza, zawartego dnia 31 marca 1683 w Warszawie, a ratyfikowanego d. 2 maja w Laksenburgu. Akt ten mówi, że na:

In quantum vero contingeret, alterutram Majestatum in castris fore praesentem, eo casu generalis gubernatio penes praesentem foret. O ileby się zdarzyło, żeby jeden lub drugi Najjaśniejszy (Leopold i Sobieski) był w obozie obecnym, w tym razie w rękach obecnego ma pozostawać najwyższa komenda. Cesarz Leopold, jak wiadomo, udał się do Passau, Sobieski zatem komenderował z prawa połączonemi pod Tulnem wojskami aż do chwili, gdy cesarz Leopold do Wiednia przybył, t. j. do dnia 14 września. (*Dogiel: Codex diplom. T. I, 34*).

Książę Lotaryński, w ciągłej korespondencyi z maszerującym na odsiecz Sobieskim zostający, wiedząc o tem postanowieniu traktatu pisze 5-go sierpnia z obozu pod Enzensdorf: *De cetero nil magis exopto, quam intelligere Vram Mtem ad nos movere castra, ut ejus freti praesentia, fortitudine et summa rei militaris experientia, hostis impetatur pro conservatione Christiani Imperii et augendo glorioso nomine VMtis.* Zresztą niczego bardziej nie pragnę, jak wiadomości o zbliżeniu się WKMci, abyśmy zaufani w jego obecność, waleczność i najwyższe wojskowe doświadczenie, napadli wroga dla ratunku chrześcijańskiego Cesarstwa i powiększenia chwały sławnego i tak imienia WKMości. — (Mss. bibl. Rogal. w Poznaniu). Dnia 6go sierpnia tenże książę Karol do Sieniawskiego, hetmana polnego koronnego: *Je réitère au Roy mes instances, pour que Sa Majesté, se rende à nous, afin, que son nom glorieux qui a toujours été la terreur des Ottomans, les fasse désister du siège* (kopia w Pamiętniku Duponta Rps.)

Dnia 15 sierpnia w obozie „ad Angram“ Karol Lotaryński do Sobieskiego: *Ideoque enixe rogo Vestram Mtem, ut accelerare suum motum velit, nobisque „personaliter“ cum primis copiis sui exercitus assistere, ut „Ea duce“ Viennae periclitanti succurratur, Orbique Christiano a paganorum tyrannide provideatur.* Dla tego gorąco proszę W. K. Mości, aby marsz swoj przyspieszyć i z pierwszemi wojskami swemi osobiście nam na pomoc przybyć raczyła, aby pod Jej dowództwem Wiedniowi zagrożonemu odsiecz a Chrześcijaństwu od tyranii Turków ratunek przyniesiony być mógł (Bibl. Rogalińska mss. i pamiętniki Duponta).

Karol ks. Lotaryński dnia 21 sierpnia z obozu pod Volgerstordium: *Accepi summo gaudio literas VMtis, huius mensis 16 exaratas, non dubitans, quin Deo Auspice, Vestra Mte Duce, omnia feliciter fortunateque succedant contra christiani nominis hostem.* Otrzymałem z najwyższą radością listy WKMci z dnia 16 b. m., niewątpiąc, że za łaską Boga a pod dowództwem WKMci wszystko pójdzie szczęśliwie i pomyślnie w walce z nieprzyjacielem chrześcijańskiego imienia. (Mss. Rogal).

Niebrak nam więc bijących dowodów jak rolę Sobieskiego pod Wiedniem pojmował ks. Lotaryński. Nieinaczej pojmowali ją książęta Rzeszy Niemieckiej.

Dnia 9 września u mostu pod Tulnem za połączeniem z sprzymierzonemi pisze Król do żony: „Z księcia Lotaryńskiego jestem kontent niewymownie. *Il en use fort bien avec moi et c'est un honnete homme et homme de bien et il entend le metier de guerre plus que les autres.* Sam zawsze odbiera odemnie parol. Toż uczynił wczoraj Mr. de Saxe. Hasło wieczorne podawać jest, jak wiadomo, jedna z najcharakterystyczniejszych atrybucyj wodza naczelnego.“ Dnia 12 o trzeciej przededniem tenże do tejże: „Elektorowie... sami zawsze odemnie parol odbierają i dziesięć razy czasem pytają, jeśli jeszcze czego nie rozkażę.“

Posiadamy nadto kopię faksymilowaną brulionu króla Jana, mieszczącą: *„Ordre de bataille de Vienne,“* własną jego ręką kreślony. *Ordre* ten stawia Karola Lotaryńskiego z cesarskiemi i posiłkiem husarzy polskich w centrum, Elektorów i innych książąt rzeszy na lewem, Polaków na prawem. Jak daleko sięga teren przepaścisty, infanterya ma posuwać się z artyleryą naprzód, gdy się zacznie równina, jazda a w szczególności husarze wyprzedzą piechotę. Nie trzy ale pięć linij bojowych trzeba wystawić, aby utrzymać w związku wojsko na półtoramilowej przestrzeni. *Ordre de bataille* napisanym jest po francusku. Nie był on tym samym, wedle którego bitwa pod Wiedniem ustawioną została: centrum albowiem zajęli Elektorowie i książę Waldeck; ale jeżeli nowy porządek różnił się od dawnego, jeżeli narada z podwładnymi ów dawny zmodyfikowała, pochodzić on mógł tylko od uprawnionego i odpowiedzialnego dowódcy, a tym był Sobieski.

Nie będziemy mówić o bitwie, w której prawemu (polskiemu) skrzydłu przypadł atak na główną kwaterę Wezyra między Hernals i Bentzing, gdzie też stoczono walkę powszechną, najkrwawszą, w której i Niemcy, na lewem skrzydle już niezajęci, udział wzięli; nie powiemy o pierwszych objawach wdzięcznych uczuć po bitwie, o których król pisze do żony „w zdobytych namiotach wezyrskich“; podniesiemy tylko wykrzyk króla zwycięzcy z tego listu: „Słuchali mnie tak (Niemcy) jak mnie nigdy nie słuchali nasi“. Podniesiemy, że rozumne zaszanowanie działania kawaleryi na koniec, zdecydowało wiedeńskie zwycięstwo. W spór, który z oddziałów chrześciańskiego wojska przeważył szalę, dalecy jesteśmy się wdawać lub waleczność polską wynosić nad waleczność Niemców. Tylko stwierdzonej dowodami komendy wodza naczelnego, nie możemy odstąpić wobec historycznej prawdy... tylko tego głosu powszechnego, który zgodnie poszedł z prawdą historyczną i powiedział: Wiedeń oswobodzonym został pod króla polskiego dowództwem.

Przeprowadziwszy dowód kończymy i rzecz naszą. Dnia 14 września zaczyna się wedle traktatu komenda przybyłego cesarza Leopolda, wcześniej, bo 13 września, odwrotna strona każdej bitwy: spór o łupy i chwałę, trwająca do dzisiaj, ciągnąca się przez dzieła Wagnera, Vaelkerena, Kantemira, Hoecka, Rocolesa, prace Uhlicha, Lochnera, Camesiny, Majlatha, Hammer Purgstalla, Arnetha,*) a bodaj niegrożąca myślom szlachetnym obchodu rocznicowego! Ponawiamy naszą z głębi serca dobytą prośbę i przestrogę: Wśród owacyj dla pełnych zasługi obrońców Wiednia, wśród projektów monumentalnego ich uczczenia, niech obecnym zawsze będzie poważnym ludziom w Wiedniu, trudniącym się piękną rocznicą, wzgląd sprawiedliwy na niezbity fakt komendy naczelnej króla Jana Sobieskiego od połączenia się wojsk pod Tulnem do powrotu cesarza Leopolda, oraz jakie stanowisko fakt ten Sobieskiemu przeznacza. Można go na tem stanowisku nie postawić, można stawiać pomniki ks. Lotaryńskiemu i hr. Stahrenbergowi, tylko drugiego miejsca nie można dawać temu, który miał pierwsze.

Gdyby zaś, w dalszym ciągu owych dyminucyj zasługi Sobieskiego, i teraz, w dwóchsetną rocznicę spotkać go to miało, nie braknie nam dowodów, że go to niesłusznie spotkało. Dowody te w ciągu tego jeszcze roku wyjdą zebrane w Krakowie; z pozwoleniem wydawcy: *Acta regia Joannis III*, p. Fr. Kluczyckiego podaliśmy tu naprzód wyjątki w wierzytelnym przedruku, obowiązek to nauki historyi w narodzie, swoim czy przyjaciołom, obcym czy nieprzyjaciołom powiedzieć prawdę i wyszukać prawdę. Do przyjaciół niezawodnie liczymy tych Wiedeńczyków, którzy postanowili pamiętać o odsieczy Wiednia. Wyrozumieją oni nas, że skoro o odsieczy mowa, pamiętamy o udziale w niej i stanowisku króla polskiego, Sobieskiego.

Józef Szujski.

*) Bibliografię odsieczy Wiednią co do polskich rzeczy niedokładnie zestawił Kabdebo (Wiedeń 1876.)

wej wieści dochodzenie w drodze karnej, i podpisujemy, tak mniemanie zaczepiony i niemiłosiernie zbity, jakoteż zaczepiający, nasze nazwiska.

Następują podpisy.

— **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej szkatuły klasztorowi Panien Felicyanek w Bełzie 500 złr. zapomogi na budowę szkoły dla dziewcząt.

— Otrzymujemy następującą odezwę z prośbą o umieszczenie:

Mrzygłód dnia 24go maja. — Zawiązaliśmy tu w Mrzygłodzie, niegdyś dobrach kameralnych dziś izraelickich, kółko Towarzystwa ludowego „Oświaty i Pracy“, oparte na statutach tegoż Towarzystwa zatwierdzonych przez Wysokie c. k. Namiestnictwo z dnia 19 lipca 1881. Co nas do tego kroku skłoniło, byłoby zbytecznem tu się rozwodzić, gdyż każdy prawy Polak czy Rusin katolik, mający prawdziwe dobro ludu polsko-ruskiego na sercu, snadnie domyślić się może. Nie o to nam jednak chodzi, aby nasza skromna działalność dla dobra publicznego rozbrzmiewała się po dziennikach i czasopismach krajowych. Nam idzie przedewszystkiem o to, że będąc w dobrach żydowskich, żyd naszych gorących usiłowań materyalnie ani moralnie nie poprze. Cóż nam więc uczynić wypada, aby nasza inicyatywa nie spełzła na niczem? Od dawien dawna bywa zazwyczaj praktykowanem, że gdy komu w domu bieda doskwiera, udaje się z prośbą do publiczności. I my chwytamy się więc tego ostatecznego środka, prosząc jak najusilniej Szanowną Publiczność o wzbogacenie naszego księgozbiorku, w którym nic prawie jeszcze nie ma, w czasopisma i dziełka ludowe treści z zakresu stosunków społecznych, gospodarskich, opowiadań historycznych, pouczających powiastek ludowych itd. Nie wzgardzilibyśmy także datkami pieniężnemi na ten cel ofiarowanemi, gdyby się znaleźli łaskawi dawcy. Tuszymy sobie tę niepłonną nadzieję, że pomiędzy Szanowną Publicznością nie obije się nasza prośba jak groch o ścianę, lecz znajdą się prawdziwi miłośnicy ludu, a przez to ojczyzny, którzy raczą nas w naszych pełnych nadziei zamiarach bodaj wdowim groszem zasilić, czem przyczynią się do założenia w naszej podgórsko-beskidzkiej miejscowości skarbnicy oświaty i pracy na całą okolicę; za co nie omieszkamy im przynajmniej staropolskie serdeczne „Bóg zapłać“ publicznie przesłać.

Wszelkie dary prosimy przesyłać do zarządu kółka „Oświaty i pracy“ poczta Mrzygłód. Szanowne Redakcye innych dzienników i czasopism krajowych upraszamy jak najserdeczniej o powtórzenie powyższej odezwy.

Z Zarządu kółka „Oświaty i pracy.“

Michał Lechowicz, Przewodniczący. *Stanisław Kulikowski* Sekretarz.

— **Telefon w Drohobyczu.** Donoszą nam, że od dnia 18 b. m. funkcyonuje w Drohobyczu linia telefonowa łącząca fabrykę parafiny Goldhamera i Lauterbacha z kantorem w mieście położonym. Urządzeniem telefonów i budową linii przeszło 3 kilometry długiej zajął się gorliwie p. Antoni Przestaszewski, oficyał poczty w Drohobyczu, który poparty materyalnie przez wspomnioną firmę dokonał dzieła umiejętnie i ku powszechnemu znawców zadowoleniu. Za tym uznania godnym przykładem pójść mają podobno także inne przedsiębiorstwa górnicze w Truskawcu i Borysławiu.

— **O pożarze Kowna** donoszą do *Nowin*: Ogień powstał na ulicy Jodkowej (Stare Miasto) w fabryce wyrobów tabacznych i ztąd w niespełna w pół godziny rozszerzył się na przyległe domy, zanim zaś straż przybyła na ratunek, już dziesięć kamienic stało w płomieniach, przyczyną zaś szybkiego szerzenia się ognia, był silny wiatr, rozrzucający snopy iskier na wszystkie strony. Niedługo też cała dzielnica Kowno, a przedewszystkiem ulica Jodkowa, były ogarnięte niszczącym żywiołem. Rzeczywiście, straż ogniowa przybyła zapóźno i to było głównym powodem rozwielmożnienia się ognia, jak również i straszny popłoch, strach paniczny ogarniający zarówno mieszkańców, wojsko, przedstawicieli władzy i strażników. Gorąco od palących się domów było tak wielkie, iż trudno było na ulicy między dwiema ognistemi rzekami wytrzymać, i dwie kobiety oraz 10-letni chłopiec udusili się z tego powodu. Nieskończyło się jednak tylko na tych ofiarach, albowiem zpośród osłupiałych i strwożonych, wyszła garstka dzielnych ludzi, pragnących ograniczyć szalejący bez przeszkody żywioł. Ludzie ci, jak prawdziwi bohaterowie, wchodzili na dachy po chwiejnych drabinach, wynosili sprzęty i mienie biednych pogorzelców, narażając się co chwila na śmierć niechybną. To też, jak do tej pory (soboty 20 maja rano), skonstatowano, że ośmiu ludzi śmierć poniosło, 20 jest ciężko ranionych, a 20 otrzymało lżejsze uszkodzenia. Nazwisk tych bohaterów do tej pory niemogłem się dowiedzieć, wiem jednak, iż po większej części są to oficyaliści ze stacyi drogi żelaznej oraz rzemieślnicy z fabryki Podbereskiego. W kilku miejscach [illegible] wydobyto ko- niewiadomo dotąd, sądzę jednak, iż będzie ich sporo, bo słyszałem o zniknięciu tego lub owego, a więc chyba stali się pastwą płomieni ratując swoje lub cudze mienie. Pożar trwał przeszło 30 godzin, a o sile wiatru możecie wnioskować z tego, iż snopy iskier przerzucone zostały na drugą stronę Niemna, do Aleksoty, gdzie większa część, prawie wszyscy mieszkańcy Starego Kowna, schronili się z resztkami ocalonych ruchomości. Widok płonącego miasta był zarazem majestatyczny i straszny; jedna z pań wyższego towarzystwa, pani Z., dostała obłąkania, patrząc na to wszystko. Niedola pogorzelców jest straszna, wiele rodzin straciło całe swe mienie, a poszkodowanych jest tysiące. Właściciele domów (spaliły się największe i najpiękniejsze w całem Kownie w liczbie 94), dostaną premię asekuracyjną, ale z lokatorów nikt prawie ruchomości nieubezpieczył; straty ogółem wynoszą przeszło półtora miliona rubli, chociaż to teraz trudno jest należycie i dokładnie ocenić. Opieszali strażnicy, a raczej zwierzchność straży, ma być oddaną pod sąd, opóźnienie bowiem ratunku było przyczyną całej klęski. Obecnie zgliszcza zostały już ugaszone i całe miasto już zdaleka świeci straszną ruiną.

— **Ilustracya teoryi Darwina.** Jedno z czasopism niemieckich opowiada: Pewien rybak na Renie dostrzegł łososia, który pod odpływie wody w odnodze rzeki pozostał na mieliźnie. Złowił go z łatwością, a po rozpłataniu tej ryby, która ważyła około 30 kilo, znaleziono w jej wnętrzu szczupaka, ważącego dwa kilo, dalej w szczupaku znaleziono ładnego pstrąga, a w pstrągu znaleziono małą białkę. Czyż to nie wymowna ilustracya Darwinowskiej „walki o byt“ w przyrodzie?

— **Proces cesarzowej Eugenii** z miastem Marsylią, które rościło sobie pretensyę do posiadania zamku, wybudowanego w tem mieście przez cesarza Napoleona III, został w tych dniach rozstrzygnięty przez marsylski trybunał cywilny w duchu korzystnym dla Cesarzowej. Trybunał odrzucił dowody, któremi miasto popierało swoją pretensyę i skazał je na poniesienie kosztów postępowania sądowego. Depesza, donosząca o tem, dodaje, że wyrok ten dobrze został przyjęty przez ogół we Francyi.

— **Królowa Wiktorya** przesłała siostrze zamordowanego podsekretarza stanu Burkego, list tej treści: „Pałac Buckingham, 10 maja 1882. Droga panno Burke! Jakkolwiek nie znam Pani osobiście, wszelako uważam za obowiązek powtórnie wyrazić Jej na piśmie, jak głębokiem i szczerem jest moje współczucie dla Ciebie, w tej chwili nieszczęścia i bolesnej straty, i jak dalece żałuję straty człowieka, który życie w usługach swego monarchy i kraju, tak wiernie, tak lojalnie i z taką zdolnością strawił. Niepodobieństwem jest należycie wyrazić całą zgrozę, jaka mnie, wspólnie z całym światem, przejęła wskutek straszliwego wypadku z zeszłej soboty. Jakkolwiek Pani, również jak i biednej lady Cavendish nic ukochanego brata i małżonka zastąpić nie zdoła, to wszelako być może, iż powszechne współczucie, jakie wokoło siebie znajdujecie, choć w części was pocieszy. W nadziei, że zdrowie Pani nie cierpi, i z modlitwą do Boga, aby Cię zachował, pozostaję szczerą Twoją (podpisano) Wiktorya.“

— **Wesoła groźba.** Słynny z dowcipu w pierwszej połowie tego wieku, autor i krytyk teatralny w Wiedniu, Saphir, nagabywanym był w restauracyi przez aktora, który uważając się za pokrzywdzonego krytyką, żądał wytłómaczenia się od Saphira. Zniecierpliwiony Saphir odrzekł mu: — „Ostrzegam, że jutro taką rzecz panu wyrządzę, jaka cię dotąd nigdy nie spotkała“. — „Panowie, słyszeliście groźbę“, krzyknął aktor do obecnych gości. — „Tak jest, ci panowie słyszeli ją, i jutro będą świadkami jej wykonania“. Nazajutrz o godzinie obiadowej stawił się aktor w restauracyi, która była przepełnioną gośćmi. Saphira nie było. Już sądzono, że sam się uląkł własnej groźby, gdy nagle wpadł kelner i powiedział aktorowi, że jakiś pan czeka za drzwiami i chce się z nim widzieć. Aktor wyszedł, a za nim tłum ciekawych. Za drzwiami stał Saphir, który do wychodzącego aktora odezwał się: — „Zostałeś pan *wywołanym*, a to, świadczę się tu obecnymi, dotąd nigdy się panu nie wydarzyło!“ Można sobie wyobrazić konfuzyę aktora i wesołość świadków.

Letni teatr krakowski.

Repertoar tygodniowy.

W sobotę 27go: *Ulicznik paryski* ze współudziałem p. Alberta Ekera.

W poniedziałek 29go: *Robert i Bertrand* czyli *Dwaj złodzieje.*

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (Collegium majus) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— W piątek 26go maja: Ś. Filipa Nereusza w.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

W sobotę teatr nasz w zmniejszonym swym składzie, lecz z udziałem ulubionego krakowianów artysty p. Ekera, rozpoczyna przedstawienia dając na pierwszy raz słynną farsę francuską *Ulicznik Paryski*. Można się spodziewać, że imię p. Ekera, który już od tak dawna nie występował na scenie, zwabi do teatru liczny zastęp publiczności.

Nr 12 *Tygodnika powszechnego, illustrowanego* zawiera: Aleksander Sadowski, przez Dra Antoniego J. — Do Teofila Lenartowicza. (wiersz) przez Sewerynę Duchińską. — Świetne interesa, opowiedziane przez Autora „Kłopotów starego Komendanta“ — Jeden ze szczepów zasłużonego rodu. Opowiadanie z XVIII wieku, przez Dra Antoniego J. Dwaj literaci, nowelka przez Elizę Krasnohorską, tłómaczyła z czeskiego Helena K. — Zamość. Odwiedziny Nordenskjölda u Czukczów. — Kreuza. — Z prowincyi. — Ś. p. Antoni Szabrański. — Rozmaitości, (Rzeczy społeczne. — Literatura i nauka. Teatr i sztuki piękne. — Nekrologia. — Statystyka). Kronika Polityczna. — Odpowiedzi Redakcyi. — Zadanie szachowe Nr 166. — Bibliografia. — Zadanie konikowe Nr 102. — Ryciny: Kreuza. Z obrazu G. Jacobidesa. — Aleksander Sadowski. — W kuźni. Z obrazu Piechowskiego. Widoki Zamościa. Rysował F. Brzozowski.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla prześladowanych izraelitów rosyjskich złożył hr. Stanisław Małachowski 10 złr.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z dnia 23go maja. **Wiedeń:** pszenica 11·85 do 11·90 złr.; żyto od —·— do —·— złr.; jęczmień 0·— do 0·— złr.; kukurudza od złr. 0·— do 0·— złr.; owies od złr. 0·— do 0·— złr.; — okowita pr. 10,000 liter procent od 32·75 do 33·— złr — **Buda-Peszt:** pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 10·65 do 10·67 złr.; rzepak (sier.wrze.) od 13·36 do —·— złr. — **Berlin:** pszenica żółta 221·—; żyto —·— złr.; spirytus loco 56·30; olej rzepakowy 45·— złr. — **Szczecin** pszenica —·— —·— złr.; rzepik (jesien.) —·— złr. — **Paryż:** mąki 159 kilogram. 63 — złr.; olej rzepakowy 69·— złr.; spirytus —·— złr. — **Wrocław:** pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — **Kolonia** pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 23 maja.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1780, średnio-ciężkiej węgierskiej 1364, ciężkich bagonów 888; razem 3972.

Galicyjską płacono 42 do 44, 48 złr.; średnio-ciężką węgierską 49 do 55 złr.; ciężkie bagony 55 do 56, 57 złr.

Targ był ożywiony.

W. Amirowicz & K. Schels — Café Stierböck.

Wiedeń 24 maja.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku bez zmiany ale z stalszą tendencyą 32·75 złr.

Peszt 23 maja: —·—·—·—·— złr. — **Wrocław**, 22 maja: w miejscu 45·30 mrk., na wiosnę 45·30 mrk. **Szczecin**, 23go maja: w miejscu 43·75 mrk., na maj-czerw. 44·75 mrk., na lipiec-sierp. 45·75 na sierpień-wrzesień 46·50 mrk. — **Berlin**, 23go maja: w miejscu 45·— mrk., na maj 46·30 mrk., na czerwiec-lipiec 46·40 mrk., na sierp.-wrzesień 47·80 mrk. **Paryż**, 23 maja: na ten miesiąc 61·— frk., na czerwiec [illegible] frk., na lipiec-sierpień [illegible] frk., na wrzesień-grudzień 56·75 frk.

Nafta. Wiedeń, 24 maja: za 100 kilo z cłem z dworca 15·75—16·— złr. — **Tryest**, 23go maja: za 100 kilo bez cła: 9·50— 9·75 złr. — **Brema**, 23go maja: za 50 kilo 7·25 mrk. — **Hamburg**, 23go maja: za 50 kilo 7·25 mrk., na [illegible] 7·25 mrk., na wrzesień-grudzień 8·85 mrk. — **Antwerpia**, 23go maja: za 100 kilo 18·25 frk. — **Nowy Jork**, 23go maja: za galonę 7⅞ ct. pap., w Filadelfii 7¾ ct. pap.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Tarnów 23 maja.

Z powodu zaszłych nieporozumień z wydawcą *Pogoni* wystąpiłem z Redakcyi tejże, a za nim w drodze sądowej wywalczę własność *Pogoni*, będę wydawał w jej miejsce tym Prenumeratorom, którzy z życzliwości dla mej osoby *Pogoń* prenumerowali, dwutygodnik *Orzeł*. *Orzeł* wychodzić będzie pod moją Redakcyą w drukarni p. A. Rusinowskiego.

Ponieważ zachodzi trudność w zebraniu adresów, przeto upraszam wszystkich życzliwych, aby raczyli mi swe adresy kartą korespondencyjną jak najprędzej nadesłać pod adresem: Redakcya *Orła* w Tarnowie na Strusinie pod L. 229.

Karol Włodarski.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 25 maja. Na posiedzeniu wieczornem Izby deputowanych odbyły się wybory do Delegacyi. Z Polaków zostali wybrani: Czajkowski, Czerkawski, Grocholski, Jaworski, Smolka, Chrzanowki i Hausner. Z Czech wybrano 45 głosami przeciw 43 kandydatów lewicy.

Wiedeń 25 maja. Minister finansów przedłożył Izbie deputowanych wniosek o pożyczkę loteryjną dla austryackiego towarzystwa czerwonego krzyża, która na wniosek Grocholskiego z pominięciem wszelkich formalności przyjętą została.

Komisya przemysłowa przedłożyła przedyskutowaną już w jej łonie ustawę.

Tomaszczuk uzasadniał swój wniosek o zmianę ustawy prasowej. Schoenerer zaczepia wyroki sądów. Prezes przywołuje go do porządku. Prażak zbija zarzuty Schoenerera. Rząd nie ma nic przeciw przekazaniu wniosku komisyi prawniczej.

Wiedeń 25 maja. (Raport urzędowy.) Komenda 18tej dywizyi wojsk doniosła z Mostaru w nocy 23 b. m.: Dzisiaj o godzinie 7mej rano stoczył jeden z oddziałów naszych bitwę z oddziałem powstańców, liczącym około 100 ludzi w Hanzimje. Komendant strażnicy w Ruiste, kapitan Lischthak z 3go pułku uderzył na prawe skrzydło powstańców, którzy o godzinie 11tej rano zmuszeni zostali do ucieczki ze stratą najmniej 12 poległych. Wojsko nasze straciło jednego lekko rannego.

Wiedeń 25 maja (*Raport urzędowy*). Jowanowicz doniósł dnia 24 b. m.: Aby Krywoszą oczyścić z powstańców, którzy znów zaczęli ukazywać się w północnej części, wyruszyła 47 dywizya wraz z oddziałami 44 dywizyi, stojącymi w Orien i Vucizub, w pochód rekonesansowy d. 20 bm. w okolice Białej Hory, a napotkawszy 15 powstańców, zmusiła ich do ucieczki. Tymczasem nadeszło doniesienie z Cetinji dnia 21 b. m., że w nocy z 20 na 21 b. m. uciekli powstańcy z Krywoszy, z okolic Ledenicy i Ubli do Czarnogóry. W nocy z 21 na 22 uciekli także powstańcy z Orahowacza do Czarnogóry, zostali tam rozbrojeni i odstawieni do Niksicza. Schronili się także do Czarnogóry powstańcy ze Zubci i Kruszowic, gdzie sobie z nimi miano w podobny postąpić sposób. Bliższych jednak szczegółów i potwierdzenia ze strony komendanta dywizyi jeszcze nie mamy, dlatego marsz rekonesansowy odbywa się dotąd.

Serajewo 25 maja. Asenterunek z miasta Serajewa odbył się w porządku wzorowym. Wzięto do wojska 20 ludzi, z których 8 jest wyznania mahometańskiego, 5 wyznania greckiego, 4 katolików, 3 żydów. Oprócz tego 4 ochotników zrzekło się przywileju ciągnienia losów. Rekruci odmaszerowali, otoczeni tłumem ludu wśród okrzyków „żiwio“ przez miasto do obozu, gdzie z zapałem odśpiewano hymn narodowy.

Medyolan 25 maja. Uczta, dana przez gminę miejską na uczczenie gości, odbyła się w ogrodach publicznych. W uczcie tej brali udział: [illegible] Mancini, Berti, Acton, Hatzfeld, Bavier, tudzież goście niemieccy i szwajcarscy, których było 700. Toasty wznosili: ks. Amadeusz, Bavier, Kendell, Hatzfeld, syndykowie Medyolanu i Turynu, tudzież [illegible]. W mowach życzono sobie wzajemnie, aby kolej gdzie Gotarda przyniosła szczęście i pomyślność [illegible] w jej budowie. Na cześć księcia Amadeusza, cesarza niemieckiego i Szwajcaryi wznoszono okrzyki z zapałem i uniesieniem powszechnem. Po skończonej uczcie udali się goście do pałacu królewskiego. Na dziedzińcu pałacu zgromadziły się tłumy ludu, wznosząc co chwilę okrzyki na cześć rodziny królewskiej i gości niemieckich i szwajcarskich. Amadeusz ukazał się po raz wtóry w oknie, poczem udał się z gośćmi do teatru Scala. Miasto było nadzwyczaj ożywionem.

Londyn 25 maja. W Izbie niższej została odroczoną dyskusya nad irlandzkim bilem koercyjnym do jutra.

Londyn 25 maja. Mertens, drukarz dziennika *Wolność*, został odesłany do sądu przysięgłych. Żądania, aby wypuścić go na wolność za złożeniem kaucyi, nieuwzględniono.

Londyn 25 maja. Bióro Reutera donosi z Konstantynopola, że Anglia i Francya porozumiały się co do żądania Porty, aby odwołać francusko-angielską eskadrę i przestały Noaillesowi i Dufferinowi równobrzmiące instrucye. Noailles i Dufferin oświadczyli Porcie, że eskadra opuści wody Egiptu, skoro tylko przywróconą zostanie sytuacya normalna. Francya i Anglia życzą sobie bardziej niż Porta, aby demonstracya floty nie przybrała szerszych rozmiarów, chcą jak najprędzej opuścić wody egipskie, ale żądają utrwalenia stosunków w Egipcie.

Londyn 25 maja. Biuro Reutera donosi z Kairu: Ministrowie nie przestają czynić dalszych przygotowań po wojny. 400 artylerzystów wysłanych zostało do Aleksandryi a 200 do Damietty; którzy przy brzegach ustawili szereg statków torpedowych. Wszyscy oficerowie egipscy wraz z jenerałami zostali powołani dnia 23 b. m. do koszar Abdina i zobowiązali się przysięgą, bronić rządu wobec wszelkiej interwencyi. Ministrowie zażądali takiego samego zobowiązania się od szeika Beduinów. Beduini jednak nie chcieli zobowiązać się do bronienia rządu, wrazie interwencyi tureckiej.

Londyn 25 maja. *Times* otrzymał wiadomość że przesilenie w Egipcie przybrało poważny charakter, a Francya i Anglia zwróciły na wypadki egipskie całą swoją uwagę; należy więc oczekiwać wkrótce stanowczych kroków.

Bukareszt 25 maja. Izba uchwaliła 60 głosami przeciw 5 ustawę, upoważniającą rząd do likwidacyi rumuńskiego Towarzystwa kolei i do przeniesienia siedziby Towarzystwa do Bukaresztu.

Petersburg 25 maja. *Journal de St. Petersbourg* uważa to za szczególne i zadziwiające twierdzenie *République française*, że od czasu kongresu berlińskiego kontrola Egiptu urzędowo zastrzeżoną została Francyi i Anglii, że Francya wyraźnie uczyniła to warunkiem udziału swego w kongresie. Loris-Melikow udał się wczoraj do Peterhofu; były minister Miliutyn ma powrócić do Petersburga; w. książę Konstanty przybył wczoraj do Jalty. Do dzienników donoszą z Kijowa, że gubernator Drenteln wskutek złośliwego rozszerzania pogłosek o spodziewanych nocnych ekscesach przeciw żydom, wydał odezwę do mieszkańców Bałty, w której oświadcza, że wszyscy agitatorowie i podżegacze oddani zostaną pod sąd wojenny, a wszelkie niepokoje stłumione będą użyciem siły zbrojnej. Minister policyi wzywa żydów w Bałcie, aby się zachowali spokojnie, i zaręcza im, że wszelkie rozruchy natychmiast stłumione zostaną.

Kursa — **Wiedeń** 25-go maja 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 76·30 — Renta srebrna 77·05 — Renta złota 94·10. 6% Renta złota węgierska 119·80 — Losy z roku 1860 130·80 — Akcye Banku Narodowego 825 — — Akcye kredytowe 341·60 — Londyn 119·85·—. Dukaty —·—. — Napoleony 9·50½. Lombardy 140·50 — Losy 1864 roku 174·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 317·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 172·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 164·50. — Anglo-Bank 125·75. Obligacye indemn. galicyjs. 101·—. — Losy prem. węgierskie 118·—. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 149·50 — Akcye kolei półn.-zach. austr. 207·50. 6% Listy zast. hipoteczne 102·—. — Marki 58·60 Ruble 120·87. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 101·50. — Nowa renta papierowa 92·40 złr. — 4% Renta węgierska 88·85.

Usposobienie giełdy: —

Berlin 25-go maja 1882 roku. — Banknoty austr. 170·55 — Krótki Wiedeń 170·75. — Krótka Warszawa 205·80. — Banknoty ros. 206·80 5% Listy zast. Polskie 63·25. — 4% Listy likw. Polskie 54·70 — Akcye kolei Karola Ludwika [illegible] — Akcye austr. kredytowe 585·50

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 25 maja.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	120 25	121 50
Rubel srebrny obrachunkowy	[illegible]	[illegible]
Marki niemieckie za 100 marek	58 25	[illegible]
Dukat holenderski	[illegible]	[illegible]
Dukat wagowy	[illegible]	[illegible]
20-frankówka	[illegible]	[illegible]
Imperyał rosyjski	[illegible]	[illegible]
Srebro austryackie za 100 złr.	[illegible]	[illegible]
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	[illegible]
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	[illegible]	[illegible]
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	[illegible]	[illegible]
4½% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	[illegible]	[illegible]
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	[illegible]	[illegible]
6% listy zast. banku hipot.	[illegible]	[illegible]
5% listy zast. banku hipot.	[illegible]	[illegible]
6% Listy dłużne galic. zakł. kred.	[illegible]	[illegible]
5% listy zast. gal. zakł. kred.	[illegible]	[illegible]
5% Listy zast. Banku hipot. gal.	[illegible]	[illegible]
5% listy zast. gr. k. z. w Krakowie	[illegible]	[illegible]
5½% Listy zast. gr. k. z. w Krakowie	[illegible]	[illegible]
5% listy zast. T. kr. z. w Krakowie	[illegible]	[illegible]
7% Listy zastawne Król. Pol. z r. 1869	[illegible]	[illegible]
4% Listy likwidacyjne Królestwa Pol.	[illegible]	[illegible]
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	[illegible]	[illegible]
„ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	[illegible]	[illegible]
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	[illegible]	[illegible]
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	[illegible]	[illegible]
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 25	20 50
Losy miasta Stanisławowa	[illegible]	[illegible]

Wiedeń 24 Maja.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
Renta papierowa	[illegible]	[illegible]
„ srebrna	[illegible]	[illegible]
„ złota	[illegible]	[illegible]
Losy z roku 1854 po 250 złr.	[illegible]	[illegible]
„ 1860 po 500	[illegible]	[illegible]
„ 1860 po 100	[illegible]	[illegible]
„ 1864 po 100	[illegible]	[illegible]
„ 1864 po 50	[illegible]	[illegible]
Losy Ceno-Renten	[illegible]	[illegible]
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie	[illegible]	[illegible]
Bukowińskie	[illegible]	[illegible]
Galicyjskie	[illegible]	[illegible]
Morawskie	[illegible]	[illegible]
Niższo-austryackie	[illegible]	[illegible]
Szlązkie	[illegible]	[illegible]
Styryjskie	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzkie	[illegible]	[illegible]
Temeskie	[illegible]	[illegible]
Węgierskie	[illegible]	[illegible]
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	[illegible]	[illegible]
5% Renta węgierska	[illegible]	[illegible]
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku	[illegible]	[illegible]
Boden-Credit węgierskiego	[illegible]	[illegible]
Credit-Anstalt dla Han. i Prz.	[illegible]	[illegible]
Depositen-Bank	[illegible]	[illegible]
Escompt Gesell. niż. austr.	[illegible]	[illegible]
Franco-Austr. Bank	[illegible]	[illegible]
Narodowego Banku (Nat.-Ba.)	[illegible]	[illegible]
Unionbank	[illegible]	[illegible]
Verkehrsbank	[illegible]	[illegible]
Wied. Bankverein	[illegible]	[illegible]
Akcye kolei.		
Albrechta	[illegible]	[illegible]
Alföld-Fiume	[illegible]	[illegible]
Donau-Dampfsch.-Ges.	[illegible]	[illegible]
Elżbiety	[illegible]	[illegible]
Linz-Budweis	[illegible]	[illegible]
Salzburg-Tyrol	[illegible]	[illegible]
Ferdynanda Nordbahn	[illegible]	[illegible]
Franciszka Józefa	[illegible]	[illegible]
Gal. Karola Ludwika	[illegible]	[illegible]
Lwowsko-Czern.-Jassy	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzkiej	[illegible]	[illegible]
Staats-Eisenb.-Gesell.	[illegible]	[illegible]
Südbahn (Lombardy)	[illegible]	[illegible]
Theissbahn (Cisańska)	[illegible]	[illegible]
Wgg. gal. połączonej	[illegible]	[illegible]
Westb. Stuhlw.	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne.		
5% Agr. Zakł. Kr. dla Gal.	[illegible]	[illegible]
5% Boden Credit alg.	[illegible]	[illegible]
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	[illegible]	[illegible]
„ Bank. Hipot. lwow.	[illegible]	[illegible]
5% Wgg. bank hipot.	[illegible]	[illegible]
5% Nat.-Bank	[illegible]	[illegible]
Prioryteaty kolei.		
Albrechta	[illegible]	[illegible]
Alföld-Fiume	[illegible]	[illegible]
Donau-Dampfsch.	[illegible]	[illegible]
Elżbiety	[illegible]	[illegible]
Elżbiety Linz-Budweis	[illegible]	[illegible]
Salzb.-Tyr.	[illegible]	[illegible]
Eperies	[illegible]	[illegible]
Ferdyn.-Nordb.	[illegible]	[illegible]
Franc. Józefa	[illegible]	[illegible]
Gal.-Karol-Ludw.	[illegible]	[illegible]
Koszycko-Oderb.	[illegible]	[illegible]
Lwow.-Czer.	[illegible]	[illegible]
Mor.-Szląsk	[illegible]	[illegible]
Nordwestb.	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzkie	[illegible]	[illegible]
Staatseisenbahn	[illegible]	[illegible]
Südbahn (Lombardy)	[illegible]	[illegible]
Theissb.-Gesell.	[illegible]	[illegible]
Węg. galicyjskie	[illegible]	[illegible]
Westbahn	[illegible]	[illegible]
Losy.		
5% Donau Regul.	[illegible]	[illegible]
Premiowe Wiedeńskie	[illegible]	[illegible]
„ węgierskie	[illegible]	[illegible]
„ Tureckie	[illegible]	[illegible]
Kredytowe	[illegible]	[illegible]
Clary	[illegible]	[illegible]
4% Donau-Dampfsch.	[illegible]	[illegible]
Insbruck	[illegible]	[illegible]
Keglewicha	[illegible]	[illegible]
Krakowskie	[illegible]	[illegible]
Ofner (miasta Budy)	[illegible]	[illegible]
Palfy	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Salma	[illegible]	[illegible]
Salzburgskie	[illegible]	[illegible]
St. Genois	[illegible]	[illegible]
Stanisławowskie	[illegible]	[illegible]
4% Tryesteńskie	[illegible]	[illegible]
Waldstein	[illegible]	[illegible]
Windischgrätza	[illegible]	[illegible]
Waluty.		
Dukaty wagowe	[illegible]	[illegible]
20 frankówki	[illegible]	[illegible]
Imperyały rosyjskie	[illegible]	[illegible]
Marki niemieckie	[illegible]	[illegible]
Liry tureckie złote	[illegible]	[illegible]
Srebro austr.	[illegible]	[illegible]
Rubel papierowy za 100	[illegible]	[illegible]

Lwów 24 Maja.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. po 200 złr.	[illegible]	[illegible]
5% Listy zast. Banku hip. gal.	[illegible]	[illegible]
5% „	[illegible]	[illegible]
4% „ Banku hip.	[illegible]	[illegible]
6% Obligi indemn. gal.	[illegible]	[illegible]
6% pożyczki krajowej	[illegible]	[illegible]

Warszawa 24 Maja.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	[illegible]	[illegible]
kupon	[illegible]	[illegible]
5% Listy likwidacyjne	[illegible]	[illegible]
kupon	[illegible]	[illegible]

Tarnów, d. 23 maja 1882 r.

Dnia dzisiejszego przybył do Tarnowa znany i lubiony prestidigitator polski Piccolomini, który w tych dniach da w sali teatralnej p. Szebesty kilka przedstawień wyższej szkoły magii i doświadczeń z fizyki, spirytyzmu i magnetyzmu. Biegłość p. Piccolominiego znana jest naszej publiczności, myślimy więc, że licznie zaszczyci jego przedstawienia, które rozpocznie w sobotę. Bliższe szczegóły podadzą afisze.

(1380) **W. X.**

Czcionkami Drukarni „Czasu." Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*